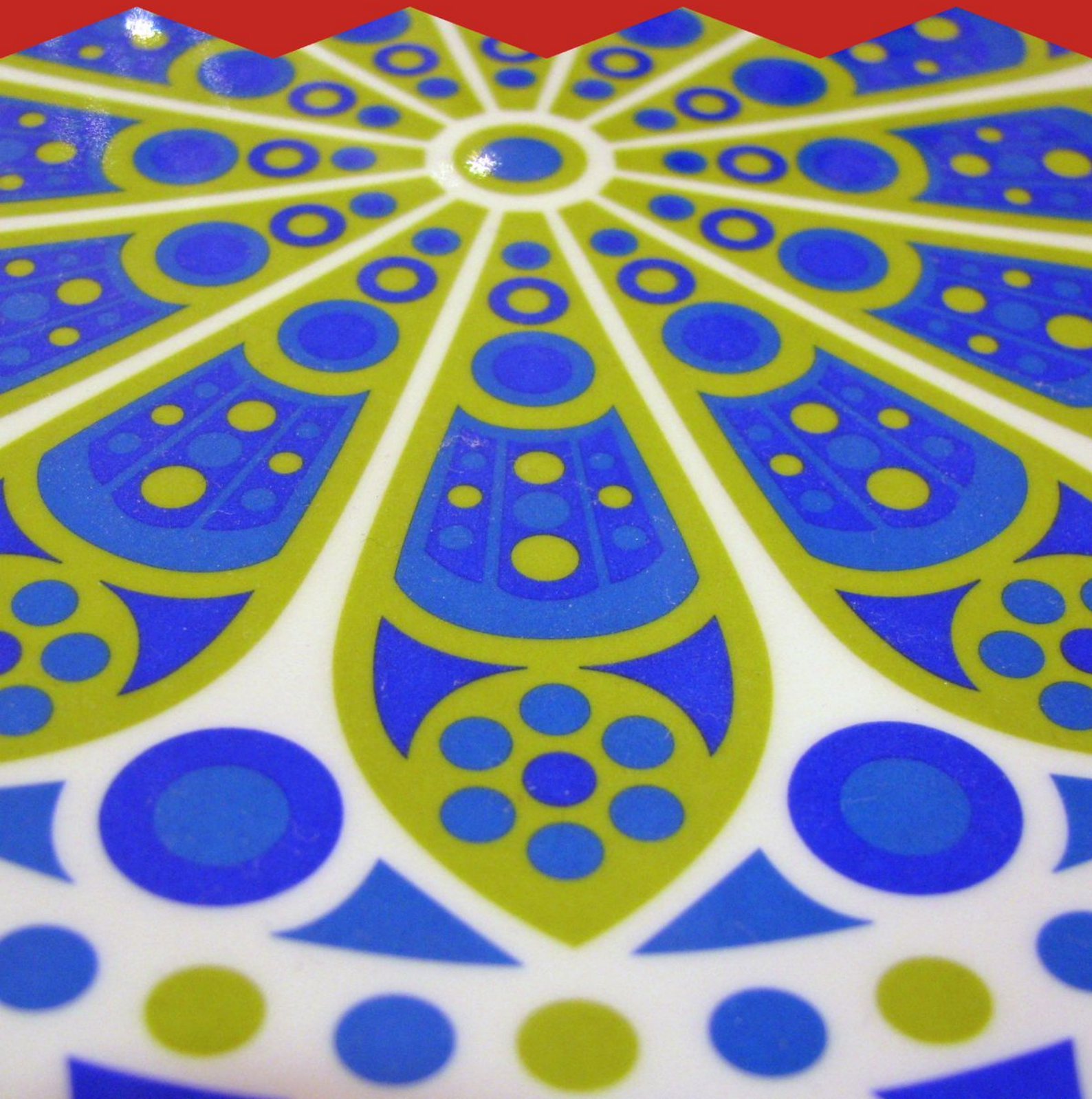


Wszechwiedzący doktór



JACOB I WILHELM GRIMM

Wszechwiedzający doktor

TŁUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Był raz ubogi chłop nazwiskiem Rak, który, odstawiwszy do miasta furę drzewa na dwóch swoich osłach, sprzedał ją za dwa talary¹ pewnemu doktorowi. Po wypłaceniu mu pieniędzy, doktor zasiadł właśnie do stołu. Zobaczył chłop, jak on sobie ładnie jadł i pił, i aż mu się serce ścisnęło na myśl, dlaczego by on także nie mógł być doktorem. Toteż zatrzymał się jeszcze przez chwilę i w końcu spytał się, czy nie mógł by być także doktorem.

— O, mógłbyś — odrzeczł doktor.

— To stać się może bardzo prędko — rzekł doktor.

— I cóż mam na to robić? — zapytał chłop.

— Naprzód kup sobie abecadło² takie, co to ma kogutka w środku; potem wóz swój i dwa osły zamień na pieniądze, za te pieniądze spraw sobie ubranie i wszystko, co dla lekarza jest niezbędne, następnie każ sobie wymalować szyld ze słowami:

„Jestem doktor wszechwiedzający” i każ to przybić nade drzwiami.

Chłop wykonał to wszystko jak najściślej. Gdy już teraz trochę popraczył, ale jeszcze niezbyt wiele, pewnemu bogatemu panu skradziono dużo pieniędzy. Powiedział mu tedy ktoś, że istnieje doktor wszechwiedzający, że mieszka w takiej a takiej wiosce i że niezawodnie musi wiedzieć, co się stało z pieniędzmi.

Okradziony pan kazał zaprząć konie do powozu, pojechał na wieś i zapytał chłopą, czy jest doktorem. Tak, to był on!

— No to niech jedzie ze mną i niech odnajdzie skradzione pieniądze.

— Owszem, pojedę! — rzekł na to chłop — ale i Kasia, żona moja, musi też pojechać ze mną.

Pan zgodził się na to, kazał im obojgu wsiąść do powozu i razem z nimi pojechał.

Gdy przybyli na dwór pański, zastali już stół nakryty, więc chłopą zaproszono do jadła.

— Dobrze, ale i żona Kasia musi jeść także — odparł i wraz z żoną usiadł do stołu.

Gdy pierwszy służący nadszedł z półmiskiem smacznej strawy, chłop potrącił babę i rzecze:

— Kasiu, to był pierwszy! — a miał na myśli pierwszy półmisek jedzenia.

Ale służący sądził, że chłop chciał przez to powiedzieć, że był to pierwszy złodziej, a że istotnie był złodziejem, przestraszył się i rzekł w kuchni do kolegów:

— Ten doktor wie o wszystkim, biada nam! Powiedział o mnie, że byłem pierwszym.

Drugi nie chciał wcale iść do jadalni, ale musiał. Gdy tedy wszedł z półmiskiem, znów chłop trąca żonę i mówi:

— Patrz, Kasiu, to drugi!

Lokaj również się zatrwożył i o mało nie zemdlął.

Trzeciemu nie lepiej się powiodło. Chłop znowu rzekł:

— Kasiu! to już trzeci!

Czwarty musiał wnieść przykryty półmisek, a pan ozwał się do doktora, żeby pokazał swoją sztukę i odgadł, co jest na półmisku. A były to raki.

Chłop popatrzył na półmisek, a nie umiejąc sobie poradzić, westchnął:

— O, ja Rak nieszczęśliwy!

Bieda, Jedzenie

Pieniądz, Kradzież

Uczta, Jedzenie, Pozory

¹ *talár* — duża srebrna moneta, początkowo stanowiąca równowartość złotego dukata, bita od XV w. w różnych krajach europejskich; w Polsce przetrwała w obiegu do II poł. XIX w. [przypis edytorski]

² *abecadło* — alfabet; tu: książka do nauki czytania. [przypis edytorski]

Usłyszawszy te słowa, pan zawołał:

— Skoro on to odgadł, to on wie także, gdzie są pieniądze.

Ale lokaje mieli okropnego stracha. Skinęli przeto na chłopą, ażeby wyszedł do nich.

Gdy się zbliżył, wszyscy czterej przyznali mu się do kradzieży pieniędzy, dodali również, że chętnie zwrócą skradzioną kwotę, a i jego hojnie wynagrodzą, byle ich tylko nie zdradził, bo to sprawa gardłowa.

Poprowadzili go też do kryjówki, gdzie leżały pieniądze.

Ale piąty lokaj skrobał w piecu i chciał słyszeć, czy też doktor więcej wie jeszcze. Ten zaś siedział, przewracał karty abecadła i szukał kogutka, a ponieważ go znaleźć nie mógł od razu, rzekł więc:

— Jesteś tu jednak i musisz wyleźć!

Ten, co skrobał w piecu, sądził, że chłop miał jego na myśli, odskoczył tedy od pieca i zawołał:

— Ten człowiek wie wszystko!

Teraz doktor wszechwiedzający pokazał panu, gdzie leżą pieniądze, ale nic nie mówił, kto ukradł.

Dlatego też otrzymał dużo pieniędzy z obu stron w nagrodę i stał się sławnym człowiekiem.

Strach

Sława

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wszechwiedzacy-doktor>

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, *Baśnie, Złota Biblioteczka*; 4, Warszawa 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska, Paweł Koziół, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0290-2

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).